

Filmowa Akademia Rodziców – o kosmicznej podróży do głowy nastolatka.

Zamykam ten semestr z uśmiechem na ustach. Udało się zrealizować plan, który od lat siedział w mojej głowie. Nie miałam jednak wcześniej źródła zapalnego, który jest potrzebny do wystrzelenia rakiety w kosmos. Tym źródłem byli inni ludzie i ich wiara w sens tego przedsięwzięcia.

Kto wystrzelił raketę?

Po pierwsze specjaliści, którzy zgodzili się spotkać z Państwem w ramach warsztatów po seansie filmowym:

Pani Magdalena Bauer - wieloletni doświadczony pedagog, osoba, która rozumie potrzeby rodziców i niejednokrotnie służy im cenną radą. Pani Magda zna trud związany z wychowywaniem nastoletnich dzieci, ma wiele cennych spostrzeżeń, a do tego bardzo cenny kontakt z młodzieżą. To ona namówiła mnie na założenie akademii i wspierała krok po kroku.

Pani Renata Marciniak - psycholog w naszym gimnazjum, osoba, która umie z niezwykłym spokojem i mądrością tłumaczyć nasze emocje. Potrafi pokazać, że problemy mają wiele źródeł, a jednym z najłatwiejszych sposobów na rozwiązanie problemu jest szczerza rozmowa.

Pani Anita Gunerka - nauczycielka WDŻ w naszym gimnazjum, posiadająca duże zaufanie młodzieży i potrafiąca wyjaśnić, co dzieje się w ciele, umyśle i w sercu nastolatka, który dojrzewa.

Po drugie nauczyciele, którzy zadbali o bezpieczeństwo uczniów na maratonie i trwali z nimi aż do rana cierpliwie znosząc krzyki i ekscytacje jak również rozwikłując problemy miłosne i egzystencjalne nastolatków.

Po trzecie Rodzice - moi goście, na których czekałam z niepewnością, ale też z radością. Bez nich nie udałaby się Akademia, bo przecież udział rodziców był tu najważniejszy. Pojawili się i trwali do późna w nocy z nami, za co dziękuję.

Po czwarte Uczniowie - moi stali bywalcy, którzy ostatecznie zrozumieli, że oglądanie filmu z mamą i tatą w szkole może być świetne i może dać nam wiele radości. Myślę, że dotarło do nich również to, że ich rodzice robią to z miłości do nich. Przecież rodzic, który kocha swoje dziecko, pragnie przede wszystkim spędzać z nim czas.

Co można odkryć w kosmosie?

Nieznane przecież trzeba poznawać. Dlatego głównym założeniem Filmowej Akademii Rodziców było poszukiwanie odpowiedzi na wiele pytań nurtujących rodziców nastoletnich dzieci.

Pierwszą krainą był trud wychowywania niepełnosprawnego dziecka, a drugą dojrzewanie nastolatka i jego postrzeganie intymności. Zależało mi również, aby rodzice mogli zobaczyć swoje dzieci swobodnie spędzające czas w szkole, dyskutujące o filmach,

cieszące się obecnością przyjaciół i po prostu szukające wytchnienia po długim tygodniu. W tym wieku młodzi często zamykają we własnym pokoju swoje sprawy, a znajomych w Internecie. Chciałam, aby odsłonili przed rodzicami kawałek swojego świata. Chciałam, aby docenili obecność rodziców, zrozumieli, że można spędzać czas razem i jest to piękne. Od lat pracując w gimnazjum zauważam proces, że młodzież często odsuwa się od swoich rodziców, ja chciałabym uchronić nas i nasze dzieci od tego niebezpieczeństwa. Musimy je trzymać blisko siebie i uczyć tego, że powinni nam ufać, powinni właśnie do nas dorosłych przychodzić z każdym problemem.

Nieznana też była moja edukacja filmowa. Jest to przecież nowy przedmiot. Dużo dzieje się w szkole w sferze filmu, młodzież wiele o tym opowiada w domu, ale i tak nie jest w stanie przedstawić swoim rodzicom wszystkiego, co ja robię z nimi w szkole. Miałam więc możliwość odsłonić przed rodzicami kulisy tego, jak działa moja edukacja filmowa, przekonać, że jest to bardzo skuteczny obszar do uczenia i wychowywania.

Jakieś usterki w maszynie?

Nie wszystko przebiegało idealnie. Pierwszą przeszkodą był czas, który płynął nieubłagalnie i w rezultacie ciężko rozplanować i projekcję filmu i warsztaty po filmie tak, by kończyły się przed północą. Wypuszczaliśmy naszych rodziców grubo po północy, z poczuciem winy, że będą ziewać za kierownicą. Drugą przeszkodą były przekonania młodzieży. Na początku przestraszyli się, że maratony z udziałem rodziców im się nie spodobają. Byli nawet tacy, którzy zabronili przyjść swoim mamom, bo nie chcieli z nimi dzielić czasu. Szantażowali, że sami nie wezmą udziału w maratonie. W końcu jednak znalazła się grupa tolerancyjnej i nowoczesnej młodzieży, która się nie wystraszyła i nie uwierzyła w twierdzenie sceptycznie nastawionych rówieśników, że będziemy im wycierać nosy i grać w bingo.

Czy wylądowaliśmy już na dobre?

Myślę, że mogę uczciwie powiedzieć, że przemierzaliśmy kawałek kosmosu, ale jeszcze nie wylądowaliśmy na dobre. Przed nami ciąg dalszy podróży. Mamy zaplanowane jeszcze dwa spotkania: „Zagniewany nastolatek czyli o ciosach, które dostajemy na co dzień od własnych dzieci” oraz „O zagrożeniach w Internecie, i co robić, by młody człowiek nie szukał tam ratunku”.

Bardzo liczę na Państwa udział. Wierzę, że nasza Akademia Filmowa Rodziców rozpędzi się i przemkniemy przez kolejną galaktykę o wiele sprawniej. Apeluję do Państwa - Drodzy Rodzice, nie wysiadajcie z mojej rakiety, wierzę, że Wasza podróż pozwoli Wam lepiej zrozumieć własne dzieci, jak i również dostarczy wiele przyjemności. Wierzę, że dzieci to rozumieją i sprawią, że będziecie się czuć na naszym pokładzie coraz lepiej i swobodniej. Cieszę się, że mogę coś budować razem z Rodzicami i Uczniami.

Wioletta Mrozek
filmowy kosmonauta